Wydanie poranne

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 327 **Kraków, Wtorek dnia 7 Listopada 1905 r.** **Rok XIII.**

Z Królestwa,

Z Warszawy.

Warszawa, 7 listopada. Wczoraj ogłoszono rozporządzenie jenerał-gubernatora, zakazujące urządzania procesyj i odbywania zgromadzeń pod gołem niebem, a grożące, w razie sprzeciwienia się zakazowi, wkroczeniem wojska.

Z prowincyi.

Berlin, 7 listopada. Według doniesień z Kalisza, urządzono tam narodowo-polityczną manifestacyę. Z wieży kościoła św. Józefa, na której wywieszono chorągiew z herbami Polski, odegrano hymn polski.

Stronnictwo ludowe domaga się zupełnej autonomii Polski z sejmem w Warszawie.

Wojska pruskie na granicy Królestwa.

Petersburg, 7 listopada. (Tel. wł.) „Nowoje Wremja" ogłasza, że **pułki pruskie stoją nad granicą Królestwa i przygotowują się do zajęcia i obsadzenia Królestwa.** „Now. Wrem." zwraca na fakt ten uwagę rządu i wskazuje na **poważne następstwa,** wyniknąć mogące z okupacji.

Z Rosji.

Hr. Witte.

Berlin, 7 listopada. (Tel. Wł.) „Berl. Tgbl." donosi, że Witte zajęty jest obecnie sprawowaniem nowej ustawy prasowej i ustawy o zgromadzeniach. Wkrótce ma nastąpić zniesienie stanu wyjątkowego i ustawy o t. zw. wzmocnionej ochronie.

Petersburg, 7 listopada. *Now. Wremia* donosi, że hr. Witte oświadczył wobec zastępców administracyi miejskiej, iż rząd potrzebuje poparcia części społeczeństwa i dał do zrozumienia, że spodziewa się pomyślnego rezultatu po *kongresie ziemstw,* który odbędzie się 19 b. m. Chociaż rząd nie widzi w Dumie państwowej ogólnego środka poprawy, to jednak *obecnie żądanie powołania konstytuanty na podstawie powszechnego prawa wyborczego jest niemożliwością.* Hr. Witte przytem wskazał, że bardzo znaczną jest liczba oponujących przeciw reformom. *Jedynym który go popiera, jest Trepow.*

Ordynacja wyborcza.

Londyn, 7 listopada. (Tel. wł.) "Times" podaje, że nowa ordynacja wyborcza, opracowywana przez Wittego, oparta będzie nie na powszechnem prawie głosowania, lecz na kurjach, na wzór Austrji. Korespondent „Timesa" wyraża obawę, że taki ustrój nie zadowolni ogółu i stanie się źródłem nowych zaburzeń.

Z Petersburga.

Berlin, 7 listopada. (Tel. wł.) „Voss. Ztg." donosi z Petersburga, że dnia 6 bm. ukazał się tam pierwszy numer dziennika socjalistycznego, wywieszającego jawnie swój program i drukowanego w jawnej drukarni.

Z Prowincji.

Petersburg, 7 listopada. (P. aj. tel.) Nadeszłe wczoraj z prowincji telegramy donoszą, że umysły się uspakajają.

Irkuck, 7 listopada (P. aj. t.) Ogłoszono tu **stan wojenny.**

Berlin, 7 listopada (Tel. Wł.) „Russ. kores." donosi z Petersburga, iż coraz bardziej mnożą się dowody, że sprawcami rozruchów w rozlicznych miastach prowincjonalnych byli policjanci. Pomiędzy poległymi znaleziono wiele poprzebieranych trupów znanych policjantów, nawet oficerów policji.

Berlin, 7 listopada. (Tel. Wł.) Według informacji „Russ. koresp.", w **Odesie zginęło ogółem przeszło 5000** ludzi. Skutkiem rozruchów, miasto poniosło wielką klęskę materjalną, ale większą jeszcze klęskę moralną.

Berlin 7 listopada. (Tel. Wł.) „Russ. korresp." podaje, że w Kijowie po 11 dniach przerwy zaczęły na nowo wychodzić dzienniki.

W Kijowie jest zabitych 79 osób, rannych 235. Rozruchy i zaburzenia były tam z jednej strony odruchem społeczeństwa, z drugiej rozmyślnie przygotowane przez policję przeciw osobom policji niechętnym.

Paryż, 7 listopada. Z Londynu telegrafują, że podczas rozruchów w Libawie przyszło do walki między piechotą a kozakami, w której kozacy zostali zniesieni.

Rozruchy chłopskie.

Puttiwl, (gub. kurska.) 7 listopada. Chłopi domagają się od właścicieli ziemskich podziału względnie wydzierżawienia gruntów. W okręgu nowo-sybkowskim chłopi splądrowali własność ziemską.

Koleje w Rosyi.

Gdańsk, 7 listopada. Wczoraj na nowo otwarto ruch towarowy z Rosją przez Wierzbotów, z wyjątkiem na linjach do Mińska i Moskwy.

Z Finlandji.

Helsingfors 7 listopada. Manifest cara w kwestyi finlandzkiej został wczoraj wśród wielkiego entuzyazmu uroczyście proklamowany. Komitet strejkowy uchwalił wczoraj o 2 popołudniu **strejk zakończyć.** Panuje zupełny spokój. Usposobienie ludności cechuje radość. Życie przybiera znowu normalny tryb.

Petersburg, 7 listopada. (P. aj. tel.) Manifest dla Finlandji wylicza, że sesja sejmowa objąć ma pod obrady następujące kwestje: 1) Propozycje w sprawie wydatków na lata 1906 i 7, w sprawie tymczasowych podatków i w sprawie pożyczki na budowy kolejowe; 2) projekt nowej ustawy zasadniczej o finlandzkim parlamencie na podstawie powsz. prawa głosowania z ustaleniem odpowiedzialności władz lokalnych wobec posłów narodowych; 3) projekt ustawy zasadniczej w sprawie wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń. Manifest podpisany jest przez cara i finl. ministra Lindera.

Drugi manifest poleca wypracować projekt ustawy w sprawie reformy ustaw zasadniczych i przedłożyć go posłom narodu, oraz wylicza ukazy carskie od r. 1899, dotyczące ograniczenia praw Finlandyi, które obecnie przestają obowiązywać. Manifest brzmi dalej: „Rozkazujemy senatowi przystąpić bezpośrednio do rewizji reszty w petycyi wyliczonych zarządzeń i rozporządzamy natychmiastowe zniesienie cenzury prewencyjnej. Senat ma przygotować projekt ustawy w sprawie wolności słowa, prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń, jakoteż w sprawie zgromadzenia narodowego na podstawie powsz. prawa wyborczego i odpowiedzialności władz lokalnych, a to możliwie najprędzej, aby sejm mógł je przedyskutować. Spodziewamy się, że te nasze rozporządzenia, dyktowane chęcią dobra Finlandyi, wzmocnią węzły, łączące naród finlandzki z jego władcą."

Petersburg, 7 listopada. Doniesienia dzienników stwierdzają, że jenerał-gubernator Finlandyi znajduje się w Helsingforsie na pokładzie pancernika „Slabat".

KRONIKA.

Kraków, 7 listopada.

Pan namiestnik hr. Potocki w towarzystwie dyrektora policji dra Flataua odwiedził obu komisarzy policji dra Tomasika i dra Stycznia, którym podziękował za spełnienie ich obowiązku. Wieczorem p. namiestnik odjechał do Lwowa.

Z teatru. Dziś z powodu niedyspozycyi p. Solskiej zamiast „Ijoli" daną będzie kom. w 3 akt. Ed. See pt. „Papla" (L'indiscret'). Ceny miejsc zniżone.

Po demonstracji niedzielnej. Wczoraj po mieście rozeszła się wieść, że komisarz dr. Tomasik umarł; wieść ta okazała się mylną. Chory gorączkuje wprawdzie, ale stan jego zdrowia polepszył się już nieco. Jak się okazuje, kłutą ranę w nogę dr. Tomasik otrzymał od jakiegoś wyrostka, którego usiłował aresztować; chłopca tego usunęła jakaś żydówka, która nawet zamierzała się uderzyć dra Tomasika, w czem jej jednak przeszkodzono. Podaną przez "Naprzód" notatkę o uzbrojeniu dra Stycznia w rewolwer jest nieprawdziwą, bo żaden z komisarzy nie posiadał takiej broni. Natomiast pewnem jest, że niektórzy demonstranci posiadali "spluwaczki", tj. amerykańskie i angielskie rewolwery, oraz uzbrojeni byli w noże i sztylety.

Skutki alkoholu. W uzupełnieniu wczorajszej notatki naszej o nieszczęśliwym wypadku przy ul. św. Jana pad l. 30, otrzymaliśmy **następujące** bliższe szczegóły: Maszynista Wasilkowski hołdujący stale alkoholowi, upił się wczoraj z okazyi swych imienin jeszcze bardziej, niż zwykle i w tym stanie, wrzeszcząc piekielnie, niszczył swoje sprzęty domowe. Następnie obnażony do połowy ciała rozpoczął różne szalone ruchy tańce oraz próby samobójcze na własnem gardle, długim, ostrym nożem, co ściągnęło mnóstwo ciekawych. Wypiwszy wreszcie jakiś biały proszek począł opalać sobie włosy. Ale ogień słabo ich się na razie imał. Czas było szaleńca uspokoić. Przystęp wszakże był utrudniony i udaremniony, nieszczęśliwy wyostrzywszy jeszcze lepiej ów 25 ctm. długi sztylet, odłożył go chwilowo na bok, poczem sięgnął po konewkę z naftą, oblał sobie nią głowę, ramiona i piersi i zapalił. — W jednej chwili objęły pło-

skiego, jak postąpi kierownik ministerjum oświaty. Dla nas, dla Polaków, jako do zwolenników federalistycznego ustroju Austrji, zachowanie się studentów niemieckich na uniwersytecie wiedeńskim, w sposób powyżej opisany, jest zjawiskiem politycznie pożądanem. Niemcy pierwsi chcą rozdziału od łoża i stołu. Kto pragnie takiego gruntownego rozwodu, kto mówi do Polaków i Czechów, że powinni zostać u siebie w domu, i że nie wolno im studywać na uniwersytecie wiedeńskim, bez złożenia pokornego hołdu symbolom pruskim, — ten niema prawa żądać, by utrzymano i nadal w Austrji centralizm niemiecki w imię racji stanu, w imię idei państwowej.

Cała ta sprawa jest poważniejszą, niż sądzi ten i ów na pierwszy rzut oka. To nie są bójki modzieniaszków, którym się nie chce chodzić na wykłady. Owo wyzywające zachowanie się studentów niemieckich wobec kolegów innych narodowości, tryska z głębszych narodowo- duchowych źródeł. Owi studenci niemieccy, śpiewający „Wacht am Rhein“, i żądający od Słowian widomego hołdu dla tej pieśni, są wychowańcami tej samej generacji profesorów gimnazjalnych, którzy, jak w październiku rb. dr. Pommer, będący posłem oświadczył publicznie w Radzie państwa, że na wzór Niemców w Insbruku należałoby zburzyć budynek uniwersytetu czeskiego, gdyby rząd odważył się założyć taki uniwersytet w Bernie. Wychowańcy takich profesorów, jak dr. Pommer, muszą się zachowywać w sposób podobny, jak się zachowują teraz studenci niemieccy w Wiedniu.

Jesteśmy ciekawi, czy br. Gautsch i br. Bienerth zdobędą się na jedynie właściwe zarządzenia w całej tej sprawie. Jeżeli rząd nie okaże w tym wypadku silnej ręki, i jeżeli nie nauczy Niemców, że mają w Austrji tylko tyle praw, ile mają obywatele innych narodowości, to w takim razie prądy federalistyczne wśród Polaków, Czechów i Chorwatów wzrosną z niebywałą siłą. Nie pomoże wówczas odwoływanie się do poczucia państwowego obywateli narodowości polskiej, czeskiej, chorwackiej. Nam przedewszystkiem idzie o byt i rozwój narodowy tak samo, jak Niemcom. Skoro rząd pozwoli na wytępienie wśród młodych pokoleń niemieckich tego poczucia państwowego, i skoro teraz może nie chce, albo nie potrafi naprawić zaniedbania, w takim razie nie będzie miał prawa przeszkadzać nam w dążeniach do federalizacji Austrji, to jest do ukształtowania państwa w taki sposób, by obłęd wszechpruski Niemców austrjackich wyrządzał możliwie najmniejsze szkody.

Upaństwowienie koleji Północnej.

Wiedeń 5 listopada.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze: W dniu 4 listopada przedpołudniem — jak wiadomo z depeszy oficjalnej — odbyło się pierwsze posiedzenie w sprawie upaństwowienia koleji Północnej.

Dzienniki wiedeńskie podają następujące szczegóły o przebiegu tego posiedzenia:

Zaraz na tem pierwszem posiedzeniu wyszło na jaw, że pomiędzy warunkami, jakie ofiarowuje państwo, i żądaniami koleji Północnej istnieje znaczna różnica. Nasamprzód przedstawiciele koleji Północnej przedłożyli cenę wykupna. Nad tem obliczeniem odbyła się dyskusja. Następnie przedstawiciele rządu wystosowali pod adresem reprezentantów koleji Północnej szereg rozmaitych żądań w sprawie robót, jakie należy wykonać w tejże koleji, zanim państwo zdecyduje się ją kupić.

Przedstawiciele rządu oświadczyli, że urządzenia koleji Północnej wymagają w rozmaitych punktach i pod rozmaitym względem uzupełnienia. I tak, potrzeba rozszerzyć stacje. Dalej, w wielu miejscach należy wzmocnić nasyp, skutkiem czego zajdzie potrzeba zmienienia odpowiedniego szyn. Wykonanie tych żądań władz rządowych będzie wymagało znacznych sum pieniężnych.

Reprezentanci koleji Północnej nie dali na razie odpowiedzi decydującej w sprawie owych wymagań rządu. Układy będą znowu podjęte w poniedziałek. Na posiedzeniu poniedziałkowem kolej Północna zawiadomi rząd, czy się zgadza, by owe roboty przeprowadzono jeszcze jej kosztem. Dyskusja poniedziałkowa będzie bezpośrednim dalszym ciągiem dyskusji sobotniej. Dopiero w poniedziałek stanowisko obu stron zarysuje się wyraźnie.

Po tem stwierdzeniu wzajemnych warunków rozpoczną się rokowania szczegółowe. Potrwają one czas dłuższy.

Z tych informacyj wynika, że trudno się spodziewać, by upaństwowienie koleji Północnej stało się faktem dokonanym jaż z dniem 1-go stycznia 1906 roku.

KORESPONDENCJA.

Sosnowiec 5 listopada.

Dzień dzisiejszy znowu wstrząsnął do głębi serca mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego. Odbył się szereg pochodów narodowych ze sztandarami polskiemi i śpiewami religijno-patrjotycznymi. Opisuję to czego byłem widzem. Zrana udałem się na nabożeństwo do kościoła w Czeladzi, miasteczku sąsiadującem z kopalnią „Saturn“. Górników i robotników mnóstwo.

Po Podniesieniu śpiewają hymn: „Boże coś Polskę“... Pieśń wstrząsa ludem, łzy dławią gardło. Po Baranku Boży słyszę: „Boże Ojcze. Twoje dzieci żebrzą jęczą w swej niedoli“... Suma się kończy. Jeden z robotników podnosi chorągiew biało-czerwoną z napisem: „Niech żyje Polska ludowa“. Rozdają odezwy. Pod chorągwią staje p. K. i przemawia do zebranych w krótkich, lecz gorących słowach. — W drugim końcu cmentarza niewielka kupka podnosi czerwony sztandar z napisem: „Niech żyje rewolucja, niech żyje socjal-demokracja“. Słychać stamtąd okrzyki: „precz z narodową demokracją“. Okrzyki niepewne, bojaźliwe... Zwolennicy czerwonego sztandaru, nie czujący się na swem miejscu, wynoszą się z cmentarza kościelnego na rynek, gdzie ich grono powiększa się żydami. Po skończonem przemówieniu p. K. wyrusza pochód ze sztandarem czerwono-białym (narodowym) w stronę Sosnowca. Na rynku socjaliści ciskają obelgi i rzucają błotem na idących w procesji. Narodowcy z powagą i godnością mijają ich, liczba ich rośnie coraz więcej. Sztandar zniża robotnik, śpiewają „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“. Zbliżamy się do Sosnowca. Tutaj widzę nową partję demonstrujących socjalistów z czerwonym sztandarem. W Sosnowcu łączy się z procesją z Czeladzi jakaś inna procesja narodowa ze sztandarem z Białym Orłem. Połączone procesje przeciągają przez miasto, śpiewając hymny narodowe. Wszyscy idą z odrytemi głowami. Przechodnie zdejmują czapki i przeważnie przyłączają się do pochodu. W oddali słychać „Czerwony sztandar“. To socjaliści idą. Zmierzamy na plac przed fabrykę Dietla. Zastajemy tam procesje z Ząbkowic, Dąbrowy, Będzina i Sosnowca. Na powitanie schylają się sztandary, grzmią okrzyki radosne, śpiewają „Jeszcze Polska nie zginęła“. Zebranych obliczam na kilkanaście tysięcy osób: mężczyzn i kobiet. Robotnicy ze sztandarami otaczają trybunę. Sztandarów jest 7. Na nich orły Białe, na jednym Matka Boska Częstochowska. Przecudny sztandar procesji z Dąbrowy Górniczej: na amarantowem tle wyhaftowany Biały Orzeł ręką pani R. Na trybunę wstępują mówcy i przemawiają o Polsce, o solidarności narodowej. Pan S. porywa słuchaczy swą przemową, wyciska łzy z oczu nawet mężczyznom. Wśród zebranych widzę wszystkie stany: księży, robotników, górników, mieszczan, inteligencję. Przemawiają inteligenci i robotnicy. Swietnie mówi górnik. Entuzjazm, zapał ogarnia zebranych.

Naraz zgrzyt: na trybunę wchodzi socjal-demokrata. Łży Polskę. Zebrani chcą strącić go z trybuny. Organizatorzy pochodów nie dopuszczają tłumu, pozwalają w imię wolności słowa, dokończyć socjaliście. Na trybunę wstępuje członek polskiej partji socjalistycznej i proponuje porozumienie się w sprawie walki o autonomję o wolny Sejm polski w Warszawie. Narodowcy zgadzają, oklaskują mówcę, wołają „niech żyje solidarność“.

Przedstawiciel P. P. S. udaje się do socjalistów, wiecujących w parku Sieleckim, aby namówić ich do zgody. Narodowi mówcy przemawiają dalej. Zgromadzenie uchwala rezolucję: „Żądajmy autonomji z własnym sejmem polskim w Warszawie z wybranymi posłami przez powszechne równe. tajne, bezpośrednie głosowanie“. Wraca delegat P. P. S. i przekłada warunki kompromisu: Narodowcy mają zwinąć swe sztandary, i pójść za „czerwonym“. Okrzyki oburzenia Rozbrzmiewa pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“. O godzinie wpół do 6-tej wieczorem wiec skończył się. Wojska ni policji nie było.

Z. Bończa.

Pamiętne dni.

Kalisz, 2 listopada.

Po kilkudniowym strejku i odcięciu Kalisza od Warszawy i reszty Królestwa, nadeszła niespodzianie sensacyjna wiadomość, obwieszczona przez dodatki nadzwyczajne *Gazety Kaliskiej* i *Kurjera Kaliskiego*: Konstytucja! Wyraz ten zelektryzował całe miasto, natchnął nową energją tych, co już poczynali wątpić w szczęśliwy wynik obecnego przesilenia — i w jednej chwili cichy i ospały Kalisz zmienił swą fizjonomję. Na ulicę wyległy tłumy, potworzyły się pochody manifestacyjne socjalistów, a umiarkowańsze żywioły narodowe zakrzątnęły się około zorganizowania wiecu w celu omówienia dalszej zgodnej akcji społeczeństwa.

Zaskoczone tym ukazem władze na razie straciły głowę i nie wiedziały, jakiej trzymać się metody w tym nowym okresie rządów. Rychło jednak dawne dzikie instynkty wzięły górę — gubernator i jego pachołkowie doszli do przekonania, że konstytucja nie przeszkadza bynajmniej gwałtom i rozbojom żołdactwa. Ulice zaroiły się od patroli dragońskich, które przystąpiły do roboty i rozpoczęły rozpędzać manifestantów. W ten sposób rozegnano tłum, który zgromadził się z czerwonemi sztandarami na Rynku przed magistratem. Część tłumu udała się przez plac św. Józefa dokoła gmachu rządu gubernjalnego do parku, gdzie odbywała bez przeszkody wiec, a część zaś podążyła Stawirzyńskiem Przedmieściem pod gmach więzienny, domagając się wypuszczenia politycznych przestępców. Wezwany telefonicznie większy oddział dragonów natarł na manifestantów i rozproszył ich, przyczem wiele osób raniono. Ale na tem nie koniec!

Dzień ogłoszenia ukazu konstytucyjnego w Kaliszu, władze moskiewskie postanowiły uczcić po swojemu: szeregiem mordów i zbrodni! Pomimo, iż manifestanci zostali rozproszeni i tłumy przestały się już gromadzić, patrole dragońskie zaczęły wyprawiać swe zwykłe orgje na ulicach, napadając i mordując pojedyńczych spokojnych przechodniów. W ten sposób zmasakrowano i poraniono znaczną liczbę osób na ul. Babinej, a dzicz moskiewska w pogoni za uciekającymi zapędziła się nawet do kościoła kolegjackiego, gdzie szablami poraniono kilka kobiet.

Tak krwawo rozpoczęła się era konstytucyjnych rządów w Kaliszu. A tą potworną rzezią kierowali bohaterscy oficerowie dragonów z pułkownikiem Kellerem na czele. Odznaczył się zwłaszcza porucznik Wierbow, który przed kilku miesiącami „wsławił się“ zastrzeleniem młodej dziewczyny w kościółku na Zawodziu.

Orgje żołdactwa nie stłumiły jednak ducha narodowego i nie rzuciły paniki na społeczeństwo polskie. Doroczna w dniu Wszystkich Świętych procesja z kościoła św. Mikołaja na cmentarz odbyła się przy niezwykłym udziale tłumów i zamieniła się w podniosłą manifestację patrjotyczną. Wśród chorągwi powiewa olbrzymi sztandar z Białym Orłem i rozbrzmiewa dawno niesłychana pieśń: „Boże coś Polskę“. Olbrzymi pochód przechodzi przez Rynek, Wrocławskie Przedmieście i zapełnia cmentarz. Tą samą drogą powraca procesja w niezamąconym spokoju do kościoła. Dnia następnego, w Zaduszki odbył się olbrzymi wiec narodowy w ogrodzie cyklistów. O godzinie 6-tej po południu z kościoła Kanonickiego wyruszył pochód z chorągwią, na której widniał polski Orzeł, i przy dźwiękach hymnu narodowego udał się na miejsce zebrania. Po przybyciu tej procesji do ogrodu cyklistów, gdzie już się zgromadził liczny tłum, rozpoczęły się pod gołem niebem przy blaskach pochodni obrady. Niepodobna wyliczać wszystkich mówców, którzy przemawiali na tem pierwszem po tylu latach ucisku publicznem zgromadzeniu narodowem. Należy tylko nadmienić, że piękną programową mowę, przyjmowaną z wielkim entuzjazmem, wygłosił znany działacz tutejszy i uczony, adwokat przys. Parczewski.

Władze nie wkraczały. Na skutek telegramu, wysłanego przez obywateli kaliskich do Petersburga, otrzymały widocznie wskazówkę, że gwarantowane ukazem carskim swobody konstytucyjne nie znaczą bynajmniej wcale, by żołdactwo z jeszcze większą niż przedtem „swobodą“ dopuszczało się mordów nad spokojnym i nie zagrażającym nikomu tłumem. Nawykła do rabunków banda czynownicza z pewnością nie prędko oswoi się z tą myślą.

Czy święta?

(Dokończenie.)

„Żarliwa o pomnożenie czci Pańskiej w kościele (katedralnym) krakowskim, ustanowiła zgromadzenie psałterzystów, chwałę Bożą śpiewających bez ustanku. Nadto ufundowała w tymże kościele krakowskim dwie alterje, jedną pod wezwaniem św. Anny a drugą pod tytułem Narodzenia Najświętszej Marji Panny na przedmieściu krakowskiem zwanem Piasek. Kościół krakowski otrzymał od niej ornat bogaty, ozdobny krzyżem wysadzanym perłami i drogimi kamieniami, oraz i racjonał z samych niemal pereł uszyty".

Długosz który z takim podziwem rozwodzi się o jej wspaniałomyślnej szczodrobliwości dla kościołów i dzieł świątobliwych, nie omieszkał podać wiadomości, o surowem, zakonnem prawie jej życiu, pełnem cnót anielskich i słodkiej miłości bliźniego : „W czasie Wielkiego postu i przez cały Adwent, odziana włosienicą, trapiła ciało osobliwą powściągliwością. Dla ubogich wdów przychodniów, pielgrzymów i wszelakiego rodzaju nędzarzy hojne wydawała jałmużny. Żadnej nie widziałeś w niej płochości, żadnego gniewu; nikomu nie okazała pychy, zawiści i niechęci. Tlała w jej duszy głęboka pobożność, miłość ku Bogu bez granic; wzgardziwszy próżnością i wszelkiemi marnościami świata, wszystek umysł swój zajmowała modlitwą i czytaniem ksiąg świętych... Wielu chciwych nauki młodzieńców po szkołach żywiła i utrzymywała".

A czyliż nie zbożna, nie święta była myśl jej za żywota ostatnia wznowienia i uzupełnienia podupadłej Kazimierzowej szkoły, którą wyposażyła, odkazując jej testamentem wszystkie swe klejnoty ? Ileż — dzięki Jadwidze — wyszło z tej Akademji gwiazd jasnych, świecących Bogu na cześć, ojczyźnie polskiej na chlubę, ludzkości na pożytek !

* * *

Za świętą uznawali ją wszyscy jeszcze za życia Papież Bonifacy IX zwracał się do niej z poufnymi listami, w których rozkwit Kościoła w Polsce i na Litwie jej pieczołowitości poruczał i prosił, iżby w swoich pismach do Stolicy Apostolskiej „raczyła wskazać jakiś znak szczególny, któregobyśmy się trzymać mogli i po nim poznawać, czego rzeczywiście i z szczerą chęcią od nas sobie życzysz, a co my najchętniej i z całego serca uczynić jesteśmy gotowi".Rozumiał bowiem, że „z przyczyny mnogich a natarczywych próśb, którym WKMiłość odmówić ucha nie możesz, zmuszona jesteś wnosić do nas za różnemi osobami wstawienia, często wbrew Twoim chęciom i życzeniom, gdy raczej innych wolałaby Twoja KMiłość popierać łaską i pomocą, czego my jednak wiedzieć nie możemy, a stąd częstokroć osadzamy stolice i urzędy duchowne nie według Twojej KMiłości"...

W taki sposób nie zwykli Namiestnicy Chrystusowi dozwalać wpływu na sprawy Kościoła innym królowym; tak poufale przemawiali jeno do świętych tamtoczesnych niewiast szczególnie około wiary zasłużonych, do Katarzyny Seneńskiej, Brygidy, Katarzyny Szwedzkiej, przy których w tej epoce niemniejszym blaskiem Bożym świeci nasza Jadwiga.

Długosz za świętą wprost ją poczytuje i wręcz o cudach za jego czasów dokonanych pisze: „Tej pobożnej i błogosławionejniewiasty świętość okazała się nawet po śmierci i dotąd między nami się okazuje, a bez wątpienia i w potomnych wiekach okazywać się będzie. Za jej bowiem przyczyną i przez jej zasługi umarli wracają do życia, chromi chodzą, ślepi widzą, niemi odzyskują mowę, opętani od czarta z niemocy się wyzwalają, chorzy i rozmaitymi nękani cierpieniami pociechę i zdrowie otrzymują".

Za Długoszem powtarzają zgodnie wszyscy polscy kronikarze w XVI wieku i później. Nowe rysy dorzucają tylko Wapowski i Bielski. „Zwłoki jej poczytywane są za święte, — mówi pierwszy z nich w swoich „Dziejach Korony Polskiej i WX. Litewskiego" — i wsławiły się cudami, co z wielu rozmaitych ślubów (vota) przy grobie jej zawieszonych widzieć można". Bielski w „Kronice świata" mówiąc — jak wszyscy — o cudach, powołuje się na świadectwo psałterzystów katedralnych przez świętą królowę ustanowionych : „Po śmierci u jej grobu cuda bywały, o czem księża, którzy całą noc na Zamku w w kościele śpiewają, świadectwo dawali".

Akta archiwum katedry krakowskiej przywiedzione w Łętowskiego „Katalogu biskupów krakowskich" dowodzą niewątpliwie i wszystkie głębokiej wiary XV wieku w świętość Jagiełłowej małżonki. Podają one, iż w r. 1419 „zaprzysiężono dwa zeznania cudów błogosławionej Jadwigi: pierwsze zeznanie Jana, dziedzica na Bejscach, drugie Jana Kobylańskiego, jako za przyczyną sługi Pańskiej Jadwigi powstali cudownie z długiej choroby".

Myśl podniesienia świętej królowej do czci ołtarza w tym samym czasie z owych aktów jasno się wypowiada. Najwyżsi pasterze polskiego Kościoła podejmują zamiar kanonizacyi Apostołki Litwy. „W r. 1426 arcybiskup gnieźnieński, Wojciech Jastrzębiec, odbywszy wizytę kościoła katedralnego w Krakowie zalecił Zbigniewowi z Olesnicy, biskupowi krakowskiemu, aby zrobił roztrząsanie *(examen)* życia i cudów błogosławionej Jadwigi, córki polskiego i węgierskiego króla Ludwika, żony Władysława Jagiełły, królowej polskiej, pogrzebionej na zamku w celu kanonizacyi."

* * *

Dlaczego bezkrwawa Męczennica w koronie, wielka Patronka Polski i Litwy należnego swej świętości uczczenia nie doczekała przez te wszystkie wieki? Może ustawne wojny z Krzyżakami, zapełniające resztę panowania Jagiełły i jego syna Kazimierza całe rządy, odwróciły powszechną uwagę od cichego grobowca w katedrze wawelskiej? Wrzenie i przetwarzanie się wewnętrznego ustroju Rzeczypospolitej z początkiem XVI stulecia, a sprawa reformy państwowej i Reformacyi religijnej w drugiej tego stulecia połowie przygłuszyły może pamięć i w głąb usunęły anielską postać wnuki Kazimierzowej?

Ale nigdy, ani na chwilę w powszechnem mniemaniu i uczuciu całego narodu Jadwiga nie zaćmiła się w swej aureoli cnót, ofiar i prac świętych i dziś, jak przez wszystkie wieki, imię jej rozpromienia każdą polską duszę uwielbieniem, czcią i miłością, a pokrzepia wiarą, że przy Bożym tronie przyczynia się za swym ludem w ucisku i upadku ta chluba i ozdoba polskiego tronu.

Dziś, gdy przez odrodzenie duchowe, dźwigamy się mozolnie i powolnie z dna przepaści ku narodowemu odrodzeniu pracą, pokorą, poświęceniem, czystą i dobrą wolą i miłością Ojczyzny — takiego, jak ona, trzeba nam wzoru przed oczyma, takiej, jak ona, orędowniczki w niebiesiech.

I trzeba nam, iżby z Rzymu, w obliczu całego chrześcijaństwa padło przypomnienie jej dzieła ofiary, jej apostolskiego ducha i uznanie jej świętości. Niechajby świat dzisiejszy, przywykły ufać jeno w moc i prawo pięści, a nie sumieniem, ale powodzeniem czyny dziejowe mierzący, uchylić musiał czoła przed tą Świętą, co Bogu dała ofiarę z własnego młodego szczęścia. Kościołowi cały jeden wierny naród, Polsce światło wiedzy, Litwie światło wiary, obu ludom zjednoczenie w bratniej miłości, wszystkim poddanym swoim, a zwłaszcza maluczkim, uciśnionym i ubogim iście macierzyńskie serce, a ludzkości najszczytniejszy przykład niewieściego zaparcia się siebie i poświęcenia.

Oczywiście ostateczny sąd w całej tej sprawie poddajemy pod wyrok Apostolskiej Stolicy.

Może tę myśl świeckiem piórem tutaj rzuconą, podejmie polskie duchowieństwo, może ją poprze nauka historyków osobliwie w tej przesławnej szkole Jagiellońskiej, odrodzonej ze szczodrobliwości Jadwigi — a wtedy nad chrześcijańskim światem zabrzmi od grobu Księcia Apostołów głos Chrystusowego Namiestnika: „Święta Jadwigo Jagiełłowa, Królowo Polski, Apostołko Litwy!..." a naród cały poprzez wszystkie wieki odpowiadać będzie milionowym chórem: „Módl się za nami".

Dnia 17 lipca w rocznicę zgonu
Jadwigi, królowej polskiej.

Lucyan Rydel.

ZE ŚWIATA

Dramat małżeński. W tych dniach skazano w Londynie na śmierć 65-letnią kobietę, Marion Seddon, za zamordowanie męża. Okoliczności jednak, towarzyszące temu dramatowi, były tak wzruszające, że sędzia i przysięgli posta-

Promyk słońca.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

W innych okolicznościach pani Poynder dopominałaby się zapewne wymiaru sprawiedliwości ze strony brata, lecz teraz cieszyła się nadzieją, że cały majątek Janiny przejdzie i tak w ręce jej syna Ludwika.

O, czemu zakryta karta ich przyszłości nie mogła w tej chwili odsłonić się przed nimi!

Liczne wejrzenia skierowały się w stronę wysmukłej postaci dziewczyny, skromnie w biali ubranej z pąsowemi tylko różami we włosach, która w towarzystwie rodziny Poynder ukazała się w salonie Lawrence'ów. Była bladą od wzruszenia; ciemne jej oczy błyszczały jak gwiazdy, a usta drżały hamowanem wzruszeniem. Tuliła się trwożnie do ramienia ciotki i z niemym podziwem patrzyła przez chwilę na roztaczający się przed nią widok. Tańce odbywały się w rozległej oranżerji, ciągnącej się wszerz całego domu, a równoległej z salonem, z którego otwierał się na nią widok. Kolorowe lampy, wyniosłe egzotyczne rośliny i gdzieniegdzie poustawiane marmurowe posągi, tworzyły rzeczywiście piękną i harmonijną całość, a oczom Janiny wydawały się iście zaczarowaną krainą.

I zapominając zupełnie o wszystkich swych lekcjach etykiety, zawołała głośno:

— Jak tu prześlicznie! O ciociu Marjo, czyś ty kiedy kolwiek widziała coś równie pięknego?

Spojrzenia wszystkich skierowały się natychmiast w jej stronę. Niektórzy z szyderstwem, inni zaś, jak naprzykład kilku bliżej stojących weteranów, z zazdrosnem westchnieniem przyjęli ten pełen entuzjazmu okrzyk dziewczęcia.

— *Vraiment*, czyżby tanaiwność miała być znowu przyjęta do naszych zwyczajów salonowych ? — zauważyła sentymentalno-omdlewająca młoda jakaś lady, przyglądając się Janinie. — Przebywanie jej w domu Poynder'ów jest niejako tego wskazówką. Oniby nigdy nie dozwolili na żadne wykroczenie przeciw modzie.

Zwiędła mała pani Talbot, która nigdy nie mogła zapomnieć, że niegdyś piękną była i trzęsła całym modnym światem w Rayston, wzruszając chudemi ramionami, szepnęła przyjaciółce, że *protegee* pani Poynder nie zdaje się być przyzwyczajoną do zajmowanego obecnie stanowiska.

Za to stary generał Markham odzywał się głośno do stojących wokoło panów, iż prawdziwą jest przyjemnością spotkać w tych czasach młodą dziewczynę, która potrafi jeszcze unosić się nad czemkolwiek.

Nawet Jerzy Orme, z większem, niż zazwyczaj zajęciem, przyglądał się ożywionej jej twarzyczce, lecz po chwili oczy jego skierowały się mimowoli, jak gdyby dla wytchnienia, w stronę pięknej i pełnej dystynkcji Matyldy, która obrzucona zwojami blado-zielonej krepy, podpinanej kwieciem konwalji, wyglądała rzeczywiście prześlicznie i tworzyła zupełny kontrast ze swoją kuzynką.

A jednak delikatna ta i wykwintna kobieta silniejszą była duchowo, niż wszystkie otaczające ją lady. Jerzy wiedział to dobrze i czuł, że ze wszystkich obecnych tu kobiet ją jedną pragnąłby mieć za żonę. Powtarzał to sobie od lat kilku. Co dzień i co godzina prawie zobowiązywał się względem samego siebie, że ją poślubić musi, a jednak pozwalał upływać tygodniom i latom całym, bez stanowczego upewnienia się pod tym względem. Prawdopodobnie przyczyniało się do tego to mylne przekonanie, że i pani jego serca nie pragnie przyśpieszenia tej sprawy. Oboje starali się zawsze uchodzić jedno przed drugiem za istoty wyższe ponad sercowe słabostki, nazywane przez nich wyegzaltowaną czułością.

Jerzy Orme uważał siebie za skończonego realistę, choć w rzeczywistości był idealistą i marzycielem. Lecz ona nie znała go z tej strony, a pomnąc, jak lekceważącym i szyderczo-pogardliwym nieraz się okazywał, unikała sposobności wywołania z jego strony ostatecznego słowa, za którem od tak dawna tęskniła.

— Jak ślicznie wyglądasz dzisiaj! — odezwał się, zatrzymując na niej wzrok z uwielbieniem.— Delikatna zieleń zwojów twego stroju, przy srebrzystej białości kwiatów, jest ci niesłychanie do twarzy. Modniarka twoja prawdziwą musi być artystką! Musiała mieć na myśli jedną z czarownych ondyn skandynawskich, gdy strój ten wykonywała dla ciebie, z tem zapewne przekonaniem, że doskonale odpowiesz swemu pierwowzorowi.

— Nie sądzę, aby miss James była tak poetyczną i idealizowała sobie w ten sposób dające jej robotę panie — mówiła niby obojętnie uszczęśliwiona Matylda, było to bowiem coś niezwykłego, że zauważył jej ubranie. — Cieszę się jednak, że pochwalasz jej gust — dodała, uśmiechając się.

(C. d. n.)

nowili prosić króla o ułaskawienie skazanej. Małżeństwo Seddonów posiadało maleńki sklepik przy jednej z ulic Londynu, ale interes szedł coraz gorzej z powodu podeszłego wieku i słabości małżeństwa, komorne zalegało, kredyt się wyczerpał i wreszcie przyszła chwila, że staruszkom nie przyszło nic innego, jak tylko prosić o przyjęcie do przytułku dla starców. Myśli jednak o tej ostateczności znieść nie mogli, postanowili za tem życie zakończyć wspólnie. Po nocy bezsennie spędzonej, Seddonowa wstała, wzięła butelkę, w której znajdował się roztwór belladonny i akonitu, wypiła część zawartości i podała 78-letniemu mężowi butelkę. Seddon wypił resztę. Małżonków przewieziono do szpitala. Tam Seddon umarł, lecz żona jego ocalała po dłuższej chorobie i oddano ją pod sąd. A prawo angielskie ostre jest w takich razach, opiewa bowiem, że jeżeli dwie osoby postanowiły odebrać sobie życie wspólnie, to ta, która pozostanie przy życiu, winna jest zbrodni morderstwa i skazana ma być na śmierć. Wobec tego nie pozostało nic innego sądowi, jak tylko zastosować się do artykułu prawa. Nieulega wszelako wątpliwości, że król ułaskawi nieszczęśliwą kobietę.

* * *

Skargi murzynów. Z Berlina donoszą, iż naczelnicy plemion murzyńskich w kolonji niemieckiej Kamerun, w Afryce, nadesłali przez kancelarję hr. Bülowa bezpośrednio do cesarza skargę na gubernatora niemieckiego tej kolonji, Puttkamera. Naczelnicy skarżą się, że mimo ucznć lojalnych względem Niemiec i cesarza, gubernator kolonji, Puttkamer, i urzędnicy dopuszczają się ogromnych nadużyć. Z powodu tych nadużyć naczelnicy plemion murzyńskich wystosowali liczne skargi do gubernatora, dotychczas przecież nie otrzymali żadnej odpowiedzi, wskutek czego zmuszeni są zwrócić się wprost do cesarza. Ta skarga naczelników plemion murzyńskich ma wielkie znaczenie polityczne z tego powodu, że Kamerun jest jedyną do tej pory prowincją niemiecką w Afryce, która pozostała spokojną i nie przyłączyła się do buntu murzynów przeciw kulturtregerom niemieckim.

* * *

W Spalato odbyło się wczoraj uroczyste odsłonięcie pomnika chorwackiego poety ludowego, Luki Botica. Pomnik jest dziełem artysty rzeźbiarza Iwana Mestrowica z Wiednia.

* * *

Kary na samochody. Policja angielska bardzo surowa jest dla wykroczeń przeciw przepisom jazdy samochodami. W roku ubiegłym za zbyt szybką jazdę zapłacono 218.000 fst. kary, co wynosi, według przeprowadzonego obliczenia, po 10 fst. na każdą osobę, która jeździła samochodem. W roku bieżącym wysokość zapłaconych kar dochodzi już do 300.000 fst.

* * *

Obiad na 50.000 osób. Wczoraj w Paryżu odbył się w hali maszyn olbrzymi obiad, w którym wzięło udział 50 tysięcy osób. — Obiad ten wydała redakcja paryskiego *Matin*. Do obsługi tej masy zaangażowano 3500 kelnerów. Potrzebne do zastawy talerze w liczbie 150 tysięcy, ustawione jeden na drugim, utworzyłyby wieżę dziesięćkroć wyższą od wieży Eiffla. 70.000 widelców, po 50.000 noźów i łyżek — oto dalsza zastawa. Stół miał długości 15 i pół klm., ławki 11 klm. Prócz tego ustawiono 3000 stołków. Przed obiadem podano 3000 litrów „sznapsa" dla dostania apetytu. Nadto w ciągu uczty 25.000 flaszek wina, 15.000 flaszek piwa, 6000 flaszek mleka i 10.000 flaszek wody mineralnej. Nakoniec zjawiło się 5000 flaszek szampana i 4000 flaszek rozmaitych likierów. Potrzebne na to wszystko szklanki utworzyłyby łącznie kolumnę o wysokości 10 000 metr. Artykułów spożywczych przygotowano w ilości 76.000 kg. Muzykę tworzyły cztery kapele i chór 4000 śpiewaków.

Czas odnowić przedpłatę!

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 7 listopada.

Kalendarz kościelny. Dziś w środę Sewera biskupa męczennika, Wiktoryna i Gotfryda biskupa, we czwartek Teodora żołnierza i Ursyna wyznawcy.

Kalendarz astronom. Wschód słońca w środę o godzinie 6 minut 43; zachód o godzinie 4 minut 6, długość dnia godzin 9 minut 23.

Repertoar teatru miejskiego. We wtorek „Papla". W środę „Birbant"; w czwartek „Wicek i Wacek"; w piątek teatr zamknięty, w sobotę po raz pierwszy „Pająk" Zygm. Kaweckiego.

Uniwersytet ludowy: Wykłady p. W. Kuźniara z geologii — we wtorek, środę, czwartek od 7.30 do 8.30.

Rocznica listopadowa. Ku uczczeniu przypadającej dnia 29 listopada rb. 75-ej rocznicy rozpoczęcia wiekopomnej walki o wolność i niepodległość Polski w r. 1830, odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali krakowskiego „Sokoła" obchód uroczysty. Komisja obchodowa odbyła już w tej sprawie posiedzenie i dokłada starań, ażeby uroczystość wypadła jak najświetniej. Program ogłoszony będzie niebawem.

O polepszenie bytu nauczycieli. Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się 12 bm. t. j. w niedzielę o godzinie 12 w południe w Colleg. Novum sala Kopernika. Na porządku dziennym: Sprawa podwyższenia płac nauczycielskich w obecnej sesji sejmowej. Ze względu na ważność sprawy pożądanem jest, by nauczyciele i nauczycielki wzięli jaknajliczniej udział w tem zgromadzeniu.

Wystawa Gwiazdkowa okazów przemysłu krajowego. Donoszą nam z Tow. „O własnych siłach" że jak co roku od lat 5-ciu i w tym roku komitet wybrany z łona tego Towarzystwa z p. M. Siedlecką na czele zajął się urządzeniem wystawy gwiazdkowej wyrobów krajowych, która — nie wątpimy — potrafi rozbudzić zainteresowanie w szerokich kołach naszego społeczeństwa.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro Towarzystwa w Krakowie, pl. Marjacki 1. 9 I piętro.

Dobra nauczka. Sekretarz pewnego towarzystwa, które urządzało w tych dniach koncert w Krakowie, zwrócił się listownie do arcyksięcia Karola Stefana, w Żywcu, z prośbą, aby zechciał być obecnym na koncercie. List napisany był po niemiecku. Arcyksiążę zaś odpisał po polsku, że z powodu bardzo ważnych zajęć przybyć na koncert nie może — prosi jednak, aby wszelkie dalsze korespondencje przesyłano mu zawsze w polskim języku, którym włada doskonale w piśmie i w słowie.

Protegowanie żydów. Przed kilku dniami wspomnieliśmy na tem miejscu, że szpital wojskowy w Krakowie opanował w zupełności żyd Aleksandrowicz. Dziś piszą nam znowu z miasta, iż wojskowość, systematycznie popierająca pod tym względem wyłącznie żydów, oddała dostawę cukru, kawy, herbaty i wszelkich towarów korzennych dla całej załogi krakowskiej żydowi Abrahamowi Nattlowi.

Z teatru komunikują nam: „Dramat Kaliny" pierwsze dzieło Zygmunta Kaweckiego doznało na wszystkich scenach polskich dobrego przyjęcia. Silne zacięcie dramatyczne, świeżość i młodzieńczy rozmach zapowiadały już wówczas pisarza, z którym się liczyć będzie w przyszłości repertoar scen polskich. Nadzieję pokładaną w autorze „Dramatu Kaliny" usprawiedliwia nowy utwór Kaweckiego p. t. „Pająk". Talent dojrzał i skoncentrował się, znajomość warunków scenicznych i technika pisarska rozwinęły się i pozwalają rokować „Pająkowi" znaczne powodzenie. Sztuka przyjęta już na scenę lwowską, ale dotychczas nie grana, ukaże się poraz pierwszy w Krakowie w sobotę.

W repertoarze bieżącego tygodnia zaszły zmiany. Dziś — jak zanotowaliśmy rano — „Papla" zamiast „Ijoli", która była zapowiedzianą również na czwartek. Natomiast odegraną będzie w czwartek komedja Przybylskiego „Wicek i Wacek".

Koncert „Lutni" odbędzie się w dniu 17 bm. Oprócz orkiestry i chórów, które wykonają obszerny, przeważnie na motywach oryentalnych osnuty utwór Dawida „Pustynia," przyjmą udział w koncercie p. Wanda Hendrich, śpiewaczka ze Lwowa, oraz p. Helena Arkawinówna art. dram. tutejszego teatru. Pierwsza odśpiewa aryę Pedrottiego i szereg pieśni Żeleńskiego, Paderewskiego, Niewiadomskiego, p. Arkawinówna zaś wygłosi z towarzyszeniem orkiestry poemat muzyczny Griega „Bergliota". Piękny ten utwór wykonanym został kilkakrotnie w filmarmonii warszawskiej,gdzie go przyjęto z dużem powodzeniem. Członkowie „Lutni" mogą się zgłaszać po bilety do lokalu Towarzystwa codziennie od godz. 3—4 po południu, pozostałą zaś część biletów sprzedaje księgarnia p. S. Krzyżanowskiego.

Z Towarzystwa „Szkoły Ludowej" Skarbonki na kupony skontowe, znajdujące się u firm po łożonych przy linji A. B. przyniosły w trzeciem ćwierćroczu rb. w handlu p. I. F. Fischera 33 k. 49 hal. w handlu pp. Reima i Ski 11 k. 79 h., w handlu p. Karola Wołkowskiego 12 k. 73 hal., w handlu zaś p. Czesława Śmiechowskiego przy ulicy Mikołajskiej 3 kor. 48 hal., razem 61 k. 49 hal., tj. o 4 korony więcej, niż w drugim a o 11 więcej, niż w pierwszym kwartale br. Zarząd I. koła męskiego T. S. L. dziękując wymienionym firmom za obywatelskie popieranie Towarzystwa, poleca je uwadze patrjotycznej publiczności i prosi usilnie o niezaniedbywanie wrzucania kuponów do znajdujących się u nich skarbonek T. S. L.

Składki na weteranów z r. 1831. W miesiącu październiku subwencja Rady Miasta Krakowa (2 rata) przyniosła 125 kor. Wydatki wyniosły w tym miesiącu 346 kor. 25 hal. (żołd narodowy rozdany weteranom, najem pokoju na biuro, usługa, opał, nabożeństwa, pogrzeby, wieńce). Przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności pozostałych z poprzednich miesięcy

Gromadka ruskich górali, z okolic Koropca, wynędzniałych i głodnych, przebywa od dwóch dni w Krakowie w powrocie z Prus, dokąd się udali po robotę, zwabieni przez agenta. Większa część górali emigrantów znalazła robotę w Hucie Królewskiej, pozostali jednak musieli w braku funduszów powrócić pieszo do kraju. Zmęczeni drogą, w której po kilka dni nic nie jedli przybyli do Krakowa szukając wsparcia w magistracie i w dyrekcji policji dla umożliwienia sobie powrotu do domu. Charakterystyczne stroje huculskie zwracały uwagę przechodniów na bruku krakowskim. Litościwsi chętnie dawali biedakom jałmużnę.

Nowa placówka oświatowa. W niedzielę d. 5 bm. przy ulicy Grzegórzeckiej odbyło się uroczyste otwarcie czytelni robotniczej im. Kilińskiego, powstałej staraniem Koła Asnyka T. S. L. W uroczystości wzięło udział przeszło 50 robotników, przedstawiciel Zarządu Głównego T. S. L. p. Natanson, reprezentant Zarządu koła Asnyka, p. Nowicki delegat stowarzyszenia „Praca" i wielu innych. Poświęcenia lokalu czytelni i biblioteki dokonał ks. Rejowicz, który przy tej sposobności wypowiedział mowę o znaczeniu cywilizacyjnym nowootwartej czytelni, następnie p. Natanson przedstawił w gorących słowach znaczenie narodowe czytelni i życzył nowemu ognisku ruchu oświatowego i narodowego imieniem T. S. L. pomyślnego rozwoju. Dalej p. Buła przedstawił łączność pracy, prowadzonej w szeregu narodowym pod zaborem rosyjskim i pruskim i wykazywał korzyści, płynące z tak pojmowanej pracy wśród sfer robotniczych dla całego społeczeństwa. P. Kruczkowski, przewodniczący czytelni, podziękował T. S. L. za otwarcie dawno pożądanej czytelni, jakoteż redakcjom pism i osobom prywatnym za pomoc w tem dziele. Imieniem robotników przemawiali **Firhaus** i Kozłowski, ten ostatni podniósł, **że czytelnia** prócz firmy T. S. L. przyjęła egidę Towarzystwa „przez oświecony lud do wolności" i że zebrani pod tem hasłem w czytelni się zgromadzili. Delegat „Pracy" życzył towarzyszce na polu narodowem pomyślnego rozwoju. Robotnicy odśpiewali następnie szereg pieśni narodowych. Lokal, mieszczący się przy ulicy Grzegórzeckiej l. 18 jest dotychczas za szczupły, biblioteka bowiem rozporządza już sporym zasobem książek i pism. Nowej placówce oświatowej życzymy pomyślnego rozwoju w pracy, słowami „Szczęść Boże":

Pisma petersburskie otrzymaliśmy dzisiaj po raz pierwszy bez opóźnienia, mianowicie na-

[N]adeszły już numery z d. 4 bm. datowane 5. Wobec [t]rwającego jeszcze strejku kolejowego w Królestwie, pisma te przyszły zapewne via Kijów i Brody lub też przez Eydkuny i Prusy.

Jednocześnie nadeszły dzienniki warszawskie dopiero z datą 1 bm.

Nekrologia. Spiridion Soniewicki zmarł dnia 6 bm. w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 8 o godz. 3 popoł. z Colegium medicum.

Zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego zaprasza członków Tow. do jak najliczniejszego współudziału w obrzędzie pogrzebowym przedwcześnie zgasłego kolegi, a zasłużonego członka Towarzystwa śp. Stanisława Horoszkiewicza. Pogrzeb odbędzie się we środę, d. 8 bm. o godzinie 3 popołudniu z krypty kościoła ks. Pijarów.

Z sali sądowej.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego, zastępca prokuratora radca Obtułowicz wnosił wczoraj oskarżenie przeciw 15 letniemu Porębskiemu, synowi stróża domu o zbrodnię kradzieży popełnioną w lipcu i sierpniu b. r. w mieszkaniu Salomona i Almy Rubinów, podczas kiedy ci wyjechali do Karlsbadu. Porębski wspólnie z małoletnim Stanisławem Wilgockim i Aleksandrem P. w zamkniętem mieszkaniu Rubinów — w domu Wróbla przy ul. Karmelickiej, z szafy, biurka, komody, zabrali gotówką około 300 koron, nadto książeczkę kasy oszczędności na kwotę 450 koron, nowy garnitur anglezowy, wreszcie kilka kaftaników jaegerowskich. Trójka hultajska tak się rozgospodarowała w mieszkaniu że wszyscy wspólnie się wykąpali w wannie — wypili znaleziony koniak, a nawet grali w karty.

Kiedy Rubinowie powrócili do domu, z przerażeniem spostrzegli, że ich okradziono i że wartość skradzionych pieniędzy i przedmiotów wynosi około 1300 koron.

Podejrzenie padło na Karola Porębskiego syna stróża i podejrzenie okazało się prawdziwem, gdyż przytrzymany przez agenta policyjnego Schimcheimera, Porębski miał przy sobie jeszcze 20 koron. Skradzione pieniądze w części tylko dzielił pomiędzy towarzyszy, a szczególnie z Wilgockim z którym nawet zrobił trzydniową wycieczkę do Pozowic. Nadto jeżeli złodzieje także na damskim rowerze, który znaleźli w mieszkaniu.

Porębski tylko sam staje jako oskarżony, jego towarzysze nie mający nawet po 13 lat stawali tylko jako świadkowie. Porębski też jest głównym sprawcą tej kradzieży, do której w części się przyznaje, swoich towarzyszy wprowadzał on sam do mieszkania które otwierał i zamykał kluczem; miał on aż pięć kluczy. Towarzysze młodsi, kiedy Porębski spity koniakiem spał na kanapie, grali tymczasem w „sechsika.“

Wyrok zapadł popołudniu:

Porębski uznany został winnym zbrodni kradzieży powyżej 50 koron skazany został na 2 miesiące zwykłego więzienia.

Goście węgierscy we Lwowie. Donoszą ze Lwowa: Miasto nasze gości od wczoraj w swych murach dziarską drużynę węgierskiej młodzi, która przybyła odwiedzić kolegów, studentów Polaków. Drużynę, złożoną z 17 młodzieńców z posłem dr. Ernö Kovacsem na czele, żegnali rodacy uroczyście i serdecznie, zlecając im wyrazić narodowi polskiemu w ich imieniu sympatyę i miłość, drużynę tę witała jeszcze serdeczniej i równie uroczyście młodzież polska we Lwowie a z nią publiczność tego miasta. Kiedy pociąg stanął na dworcu i ukazały się piękne, bogate a poważne stroje narodowe, zatrzęsła się hala peronowa od okrzyków „Eljen“. W kilku słowach powitał gości z Węgier imieniem młodzieży p. Oleński, imieniem zaś gości przemówił z ogromnym temperamentem dr. Janos Kovats. Nakoniec zaintonowali Węgrzy pieśń „Boże coś Polskę“, a potem wśród gromkich okrzyków przeszli goście przez peron w aleję dojazdową, a dalej ul. Leona Sapiehy na politechnikę.

Tam około 11 odbyło się w auli uroczyste zebranie powitalne. Przybyli: poseł dr. Głąbiński, imieniem miasta wiceprezydent Ciuchciński oraz radni dr. Lisiewicz i Włodzimirski, rektorowie uniwersytetu i akademii weterynaryi dr. Gluziński i dr. Szpilmann oraz prorektor politechniki p. Syroczyński, mnóstwo młodzieży oraz publiczności, w tem bardzo wiele pań. Po przedstawieniu się wzajemnem nastąpiły przemówienia. Przez cały czas trwania uroczystego zebrania panował w sali nastrój bardzo gorący i bardzo serdeczny. Każdy ustęp pięknej, pod względem narodowym radykalnej, mowy dr. J. Kovatsa, witała publiczność okrzykami i hucznymi oklaskami.

Po zakończeniu zebrania młodzież węgierska udała się do miasta gromadkami w towarzystwie polskich studentów, po obiedzie zaś, który odbył się w Bratniej pomocy słuchaczów politechniki, nastąpiło oddanie hołdu Mickiewiczowi i złożenie wieńca przez uczestników wycieczki u stóp jego pomnika.

Popołudniu plac Maryacki zaroił się kilkutysiącznym tłumem publiczności, a gdy nadeszła w pochodzie drużyna gości, powitano ją okrzykami i oklaskami, orkiestra zaś uczniów gimnazyalnych zaintonowała pieśń „Jeszcze nie zginęła“. W tej chwili kiedy Węgrzy wstępowali na stopnie kolumny dały się słyszeć obok głośne świsty, piski i okrzyki „hańba“, nieomylne znaki „akcyi“ socjalistycznej. Trwało to jednak nie długo. Składając wieniec, przemówił imieniem młodzieży węgierskiej dr. Melha. Następnie p. N. Kovats wygłosił poemat patryotyczny węgierski, a p. Farkas odegrał na tarokacie piękny utwór, poczem gorąco przemówił p. St. Stroński na temat ostatnich wypadków w Królestwie i Warszawie. Węgrzy podążyli jeszcze pod pomnik Ujejskiego, gdzie odśpiewano pieśni, a nakoniec młodzież polska urządziła posłowi E. Kovacsowi serdeczną owacyę.

O 7 udali się goście z Węgier do teatru na przedstawienie „Strasznego dworu“. I tam witano ich okrzykami i oklaskami, a orkiestra odegrała marsza Rakoczego. Po przedstawieniu odbył się komers.

Nazajutrz Węgrzy zwiedzili muzeum i bibliotekę im. Ossolińskich, uniwersytet, byli na posiedzeniu sejmu, a następnie w panoramie Racławickiej. Popoł. odbył się w salach Strzelnicy bankiet, w którym wzięli udział, prócz gości węgierskich delegaci rady miejskiej i kilku profesorów uniwersytetu i politechniki itd. W czasie uczty odczytano szereg telegramów i listów z życzeniami od towarzystw akademickich, nadto od rektora uniw. dr. Gluzińskiego, od wielu posłów sejmowych, oraz wygłoszono wiele toastów po polsku i węgiersku, w których podnoszono przyjaźń polsko-węgierską oraz ideały, które przyświecały działalności Bema i Dembińskiego.

Kroniczka lwowska. (Od nasz. kor.) W sposób uroczysty zainaugurowano tu powszechne wykłady uniwersyteckie.

Na walnem zgromadzeniu Tow. Ochrony młodzieży przewodniczący dyrektor Majerski poruszył sprawę bieżących wypadków w Królestwie Polskiem.

Wiec maszynistów kolejowych rozpoczął swe obrady we Lwowie. Bierze w nim udział 59 delegatów z Galicji, Bukowiny i Szląska.

Nareszcie zatwierdziło ministerstwo budowę drugiej linii telefonicznej Lwów-Kraków-Wiedeń; ma ona być w ciągu pół roku wybudowaną. Wywołało to radość w naszem mieście, ponieważ dotychczas trudno się z Wiedniem rozmówić telefonicznie.

U marszałka hr. Badeniego odbył się trzeci obiad oficjalny w którym wzięło udział wielu posłów.

Bawi we Lwowie kapitan hr. Szeptycki w powrocie z Mandżurji.

W sali ratuszowej wygłosiła wczoraj p. Iza Moszczeńska odczyt „O trzech typach narodowości polskiej“, a p. Andrzej Niemojewski na temat „Z obozu Pankracego“.

W teatrze miejskim grają od paru dni z powodzeniem „Małego Eyolfa“ Ibsena.

Epidemja szkarlatyny wśród dzieci rozszerza się we Lwowie.

Biała. (Od nasz. koresp.) W nocy z piątku na sobotę spaliła się w Komorowicach koło Białej stodoła, należąca do Anny Michalskiej, zawierająca cały zapas zimowy oraz narzędzia rolnicze. A że tylko budynek a nie zawartość była asekurowana, ponosi właścicielka szkodę około 6000 koron. Miejscowa straż pożarna w liczbie około 40 ludzi, przeszkodziła rozszerzeniu się ognia na dom mieszkalny.

Właściciel dobr Krzemień w Jawiszowicach upolował zeszłego tygodnia na własnym stawie wspaniały egzemplarz łabędzia śpiewającego który tylko w północnej Europie przebywa. Niestety, ofiarował go niemieckiej szkole dziewcząt w Bielsku.

Mianowania. Telegrafują nam z Wiednia: Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał z okazji przeniesienia na własne żądanie w stan spoczynku radcy trybunału administracyjnego, drowi Gustawowi Zistlerowi tytuł prezydenta senatu.

Minister spraw wewn. zamianował rewidentów rachunkowych: Józefa Południewskiego i Benedykta Gregorowicza radcami rachunkowymi w depart. rachunkowym namiestnictwa we Lwowie.

Kongres architektów. Z Wiednia telegrafują nam:

Na posiedzeniu austr. kongresu architektów, który wczoraj zamknięto, uchwalono między innemi rezolucyę, że kongres zgodnie z uchwałą zjazdu austr. budowniczych nie zgadza się na zaprowadzenie 6 lub 8 tygodniowego praktycznego kursu dla słuch. technik podczas feryj, ponieważ czas ten absolutnie nie wystarcza na wykształcenie.

TELEGRAMY.

Lwów, 6 listopada. Kierownik ministerstwa oświaty przeniósł do VII rangi profesorów: Dymitra Czechowskiego i Fr. Seidlera (III Kraków), J. Jaglarza i Romana Gutwińskiego (IV Kraków, dr. J. Limbacha i B. Szomka (Fr. Józefa Lwów), Alb. Zippera (II Lwów), J. Cotczyńskiego i Fr. Sołtysika (I Rzeszów), St. Schneidra (V Lwów), And. Jaglarza (Kraków Jacka), W. Krywulta (I r. Kraków), Włodzimierza Szuchiewicza (I r. Lwów).

Hr. Dzieduszycki o reformie wyborczej.

Wiedeń 7 listopada. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* ogłasza interwiew swego redaktora z Wojciechem hr. Dzieduszyckim. Prezes Koła polskiego oświadczył, że tylko decentralizacja i usunięcie spraw narodowych z kompetencji rządu, a przydzielenie ich do Sejmu, mogą skłonić Koło polskie do głosowania za powszechnem prawem wyborczem. Hr. Dzieduszycki dodał, że Galicja ma jedną trzecią całej ludności, a tylko jedną szesnastą mandatów; dopóki więc nie otrzyma odpowiedniej ilości posłów, Koło polskie będzie się sprzeciwiać powszechnemu głosowaniu.

Wiec urzędników pocztowych.

Stanisławów 6 listopada. (Tel. pryw.). Wczoraj odbył się tu wiec urzędników pocztowych z miast i z okolicy. — Na wiecu przemawiał poseł do Rady państwa Stwiertnia. — Uchwalono rezolucyę zawierającą żądania urzędników pocztowych.

Zaburzenia w Pradze.

Praga 7 listopada. W ciągu dnia wczorajszego, zwłaszcza wieczorem, ponowiły się niepokoje w mieście i na przedmieściach. Ogromny tłum śpiewając i hałasując przeciągał ulicami, wybił w kilku miejscach szyby wystawowe kamieniami, co wywołało ogromną panikę. Wojsko i żandarmerja opróżniły główne ulice i pozamykały dojścia do nich. Tłum udał się na zgromadzenia i tam dalej demonstrował.

Praga 7 listopada. W Holeszowicach ponownie uszkodzili ekscedenci dom posła Kreicika, tak, że musiano wezwać pomocy wojska. Na Winohradach wydarzyły się wielkie tumulty. W wielu sklepach powybijano szyby. Wojsko rozpędza demonstrantów, którzy się ciągle zbierają.

Po spędzeniu demonstrantów w śródmieściu nastał względny spokój, podczas gdy na przedmieściach jeszcze trwały zaburzenia. — W dwóch miejscach usiłowano z ławek ogrodowych wznieść barykady i z za nich rzucano cegłami na zbliżające się wojsko. De-

monstrantów spędzono, a barykady usunięto, przyczem dokonano kilku aresztowań.

Praga 7 listopada. O godz. 11 w nocy nastał także na przedmieściach spokój. Wojsko i żandarmerję cofnięto.

Praga 7 listopada. Na odbytej wczoraj konferencji socjalistów co do ułożenia dalszej taktyki, postanowiono ogłosić zaraz, że komitet wykonawczy uchwalił natychmiast rozpocząć pertraktacje ze wszystkiemi organizacjami robotniczemi bez różnicy narodowości w całem państwie o ułożenie dalszego jednolitego postępowania w całem państwie, a ewentualnie proklamowania strejku jeneralnego. Aż do ukończenia tych pertraktacyj robotnicy mają się wstrzymać od wszelkich strejków i zaniechać dalszych manifestacyj ulicznych, dopokąd nie zostaną do tego wszędzie równocześnie wezwani. Na razie mają socjaliści zadowolnić się o b s t r u k c j ą k o l e j a r z y, których konferencja krajowa postanowiła d z i ś o b s t r u k c j ę r o z s z e r z y ć **na wszystkie koleje czeskie i na wszystkie koleje państwowe wAustrji.** Dalej wezwano zwolenników, by mieli się na ostrożności przed prowokatorami i z całą stanowczością odpornie tam występowano, gdzie mienie prywatne narażone będzie, a naruszana nietykalność szkół, szpitali i innych zakładów kulturalnych i humanitarnych.

Praga 7 listopada. (Tel. wl.) Wczoraj odbyło się zgromadzenie zastępców wszystkich stronnictw, na którem uchwalono wydać do ludności odezwę manifestującą do spokoju.

Praga 7 listopada. Namiestnictwo ogłosiło komunikat nawołujący do utrzymania spokoju publicznego.

Manifestacje w Lincu.

Linc 7 listodada. Odbyły się tu manifestacje na rzecz powszechnego prawa głosowania. Przebieg był spokojny.

Tryest, 6 listopada. Około 1500 osób przeciągało wczoraj wieczorem ulicami, wznosząc okrzyki na cześć powszechnego prawa głosowania oraz przeciw dyrektorowi policyi i prezydentowi ministrów. Do okien ekspozytury policyjnej rzucono kamienie. Kilka osób odniosło rany. Policya przedsięwzięła kilka aresztowań. U jednego z aresztowanych znaleziono sztylet.

Waraždyn, 6 listopada. Na zgromadzeniu partyi prawnej przyszło do starcia z socyalistami. Zgromadzenie to miało za cel protest przeciw uchwale posłów chorwackich w Riece. Socyaliści wtargnawszy na zgromadzenie, wznosili okrzyki na korzyść powszechnego prawa głosowania. Wobec obaw, że przyjdzie do poważnych starć wojsko było rozstawione w ulicach. Podczas starcia w lokalu zgromadzenia kilka osób odniosło rany zadane nożami. W końcu udało się tłumy rozprószyć.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń 7 listopada. Rozpoczęta w sobotę informacyjna konferencja zastępców rządu i koleji Północnej była wczoraj dalej prowadzoną, przyczem w kilku kwestjach uzyskano — jak się zdaje — dość znaczne zbliżenie. W sprawie kilku innych różnic zaszła konieczność poddania rewizji cyfr podanych przez kolej Północną, po której ukończeniu rokowania będą dalej prowadzone.

Demonstracje socyalistyczne.

Lwów, 7 listopada. (tel. pryw.) Wczorajsze zgromadzenie socjalistyczne miało na porządku dziennym sprawę konstytucyi w Rosji oraz powszechnego prawa głosowania. Do zebranych licznie uczestników zgromadzenia, którzy nie pomieścili się w sali wygłoszono mowy na ulicy. Po zgromadzeniu urządzono pochód demonstracyjny na Rynek. W ulicy Krakowskiej przyszło do starcia z policyą. Demonstranci przybrali groźną postawę i rzucali na policję kamieniami. — Policja dobyła szabel i rozpędzając demonstrantów zraniła lekko trzy osoby. Jeden policjant odniósł ciężkie zranienie kamieniem w głowę.

Rozruchy studenckie.

Praga 7 listopada. W tutejszym uniwersytecie czeskim zostały zaniechane wykłady z powodu zajść i zachowania się studentów.

Wiedeń 7 listopada. Dziś przedpołudniem przed gmachem uniwersytetu zebrali się niemiecko-narodowi studenci. Z obu stron rampę zamknęła policja. Ze studentów nie-niemieckich nie stawił się żaden. Studenci zabawili do godziny 11 przed uniwersytetem. Jeden z nich odczytał depeszę od niemieckich studentów z Gracu z wyrazami sympatyi, poczem zaśpiewano „Wacht am Rhein".

Wiedeń. Około 2000 niemiecko narodowych studentów udało się w południe przed szkołą politechniczną. Wobec tego, że zamknięta była główna brama studenci wdarli się tyłem do budynku, hałasowali. Niemieccy studenci mogli się spokojnie oddalić. Wkrótce oddali się także i niemieccy studenci.

Wrzenie we Francji.

Tulon, 7 listopada. Na zgromadzeniu 5000 robotników arsenalskich ponownie oświadczono się za strejkiem generalnym. Żółty syndykat zwalcza myśl strejku.

Paryż 7 listopada. Wydział Związku robotników portowych i arsenalskich ogłosił odezwę, domagającą się przyjęcia napowrót wydalonych robotników portowych w Breście.

REWOLUCJA W ROSJI.

Nominacja Wittego.

Petersburg, 7 listopada. (Pet. aj. tel.) Witte zamianowany został prezydentem **Rady gabinetowej.**

Z prowincji.

Kopenhaga 7 listopada. Biuro Ritzau'a donosi z Rygi, że pogrom żydów trwa dalej przy równoczesnem niszczeniu mieszkań i rabunku sklepów. Żeglugę podjęto. W fabrykach pracę już podjęto, tylko kolejarze strejkują.

Sztokholm, 7 listopada. „Sveńska Tel. Bureau" donosi z Odesy: Wczoraj i dzisiaj w Odesię i Mikołajowie wszystko było spokojnie. — W Rydze robotnicy podjęli pracę. — Ruch tramwajowy odbywa się znowu normalnie. Banki są otwarte. — Strejk kolejowy i robotników portowych jeszcze trwa.

Alarm żydowski.

Waszyngton, 7 listopada. Zgromadzenie żydów wystosowało do prezydenta Roosevelta telegram z prośbą, aby wstawił się u rządu rosyjskiego, celem zapobieżenia zaburzeniom antyżydowskim w Rosji. Prezydent Roosevelt jest jednakże zdania, że w obecnej chwili rząd Stanów Zjednoczonych nie może nic przedsięwziąć coby mogło mieć jakąś korzyść dla żydów rosyjskich. — Hr. Witte telegrafował do bankiera Jakoba Schiffa: „Rząd rosyjski potępia przeciw żydowskie wykroczenia. — Pan wie, że ja nie sympatyzuję z takiemi dzikiemi wykroczeniami. — Wszystko, co leżało w mojej mocy, aby położyć koniec zaburzeniom, to zrobiłem ale kraj znajduje się w tak niespokojnym stanie, że **władze lokalne są często bezwładne."**

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 7 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusja o szkolnictwie ludowem; przemawiał pos. *Jaworski,* który polemizował z krytyką podręczników szkolnych posła Kozłowskiego wykazując trudności ułożenia dobrych książek. Uwagi posła Kozłowskiego widziałby mówca chętnie w komisji lub na bankiecie, lecz przez ośmieszenie podręczników w sejmie oddał pos. Kozłowski złą przysługę(?) szkolnictwu ludowemu.

Przemawiali następnie p. Tomaszewski i Wilczkiewicz.

W wywodzie końcowym wypowiedział pos. Jaworski zapatrywanie, że bez rozszerzenia autonomii, bez odrębnego ustawodawstwa, nie załatwimy naszej kwestyi społecznej, polegającej na zwiększeniu się proletaryatu inteligencyi.

Postulat ten nasuwa się obecnie nie jako hasło polityczne, ale jest prostą koniecznością przyrodniczą, jeżeli kraj ma być rządzony przez rząd przewidujący i dbający o dobrobyt.

Uchwalono w myśl wniosków komisji szkolnej przyjąć do wiadomości sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminarjów nauczycielskich w r. 1903—4 i wezwać Radę szkolną, aby posady głównych nauczycieli przy seminarjach nauczycielskich nadawano tylko kandydatom z egzaminem do szkół średnich i wezwać rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zakładania nowych seminarjów nauczycielskich, i do budowy budynków dla seminarjów,, przedewszystkiem we Lwowie, Zaleszczykach, Sokalu i Tarnopolu.

Wszystkie w ciągu dyskusji postawione rezolucje odesłano do komisji szkolnej.

W dyskusji nad sprawozdaniem komisji ban kowej o Banku krajowym przemawiał pierwszy pos. *Oleśnicki,* krytykując sprawozdanie i występując przeciw wnioskom komisji.

Posłowie, którzy zabierali głos w dyskusji nad sprawozdaniem komisyi bankowej poruszali także kwestyę parcelacyi.

Pos. O l e ś n i c k i w dalszym ciągu swej mowy protestował imieniem Rusinów przeciw zamierzonej akcyi wydziału krajowego i Banku krajowego na polu parcelacyi zarzucając jej cele polityczno-narodowe t. j. usuwanie Rusinów od nabywania ziemi w Galicyi wschodniej.

Pos. S c h a e t z e l omawiał kwestye admi nistracyjne Banku krajowego.

Pos. L e o zgłosił rezolucyę z żądaniem budo wy nowego gmachu na pomieszczenie filii Ban ku krajowego w Krakowie.

Pos. S t a p i ń s k i wykazywał, że spraw parcelacyi nie jest dojrzałą do powzięcia w te chwili uchwał, które zadecydują o parcelacy naszego kraju. — Mowca wywodził dalej, że par celacya powstrzymać się nie da.

Pos. S t a p i ń s k i dokończy mowę na posie dzeniu wieczornem, które rozpocznie się o godz 8-mej.

Koniec posiedzenia o godzinie 2-giej.

Lwów, 7 listopada. (tel. pryw.) Na dzisiej szem posiedzeniu sejmu w dyskusyi szkolne sprawozdawca pos. Władysław Leopold Jaworsk zwrócił uwagę na niezmiernie ożywioną dyskusj o szkolnictwie jaką odbyły rady miejskie ob stolic oraz jaka się toczy na szpaltach dzienni ków. — Zdawałoby się, że jesteśmy na progu ja kiegoś nowego okresu. Nakłada to na władz obowiązek wyjścia poza codzienny okres działania, objęcia szerszych horyzontów i podjęcia inicyatywy w niejednym kierunku. — Jako referent mowca powinienby zająć stanowisko wobe kwestyi poruszonych w dyskusyi, jest to jednak dla niezmiernej mnogości tych spraw niemożliwem. — Ograniczy się więc mowca tylko do dwóch najważniejszych spraw t. j. do przepełnienia w szkołach średnich oraz do kwestyi zbyt słabej wydatności nauki w szkołach ludowych. W dłuższym wywodzie wykazywał mowca, że obie kwestye w skutkach wychodzą poza granice zadań administracyi szkolnej, pierwszą bowiem można rozwiązać tylko w razie zwiększenia wytwórczości ekonomicznej kraju i idącego za tem większego zapotrzebowania sił umysłowych, zaś rozwiązanie drugiej zależnem jest od polepszenia finansów krajowych bo słaba wydatność nauki w szkołach elementarnych jest głównie wynikiem olbrzymiej stosunkowo liczby dzieci w jednej klasie.

Z żadnej przeto z tych kwestyi nie można wysnuwać wniosków o naszem szkolnictwie, gdyż mogą one tylko znaleść rozwiązanie w polityce ekonomicznej i finansowej kraju. Stoimy wobec naszej specyalnej galicyjskiej kwestyi społecznej. Polega ona na zwiększaniu się proleterjatu rolnego i proletaryatu inteligencyi. — **Bez** odrębnego ustawodawstwa zastosowanego do naszych potrzeb nie zwiększymy wytwórczości kra**ju, zatem nie złagodzimy skutków tej naszej kwe**styi społecznej. Wskazuje to kierunek, który nam potrzeba obrać, aby spełnić zadanie. — W polemice z pos. Stadnickim protestował mowca przeciw twierdzeniu tegoż jakoby nauczyciele używali terroru dla wywalczenia sobie lepszego bytu i zastrzega się przeciw nazwaniu wniosków o przyjście z pomocą nauczycielom „orgią". — Na inne szczegóły nie może mówca odpowiadać, aby nie przedłużać i tak już niezmiernie długiej dyskusyi. Mowca żałuje tego, chociaż rad jest temu także, ale tylko z tego względu, że uwalnia go to od nieparlamentarnego sklasyfikowania oskarżeń pos. Bohoczewskiego, na jakieby zasługiwały.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wina, Rumy, Koniaki, Sliwowica, Herbata, Miód. Dr. Nieć, Franicević & Pavicic

Kraków, Rynek gł. 25. gmach Banku Galic·

Naturalne Wina stołowe białe i czerwone, od 40 ct. za litr. Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa**; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan**; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalną**; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa **z Podwołoczysk i Ickan**; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa **z Ickan**: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa **z Wieliczki**

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły**

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa **z Oświęcimia i Suchy**; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan**, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa **z Oświęcimia**; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa **z Wieliczki;**

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa **z Kocmyrzowa i Mogiły;**

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa **z Lwowa**; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa **ze Lwowa;**

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa **z linii transwersalnej** przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Stanisławowa** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa **z Kocmyrzowa**

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa **z Oświęcima** połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa **z Podwołoczysk i z Ickan** połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa **z Rzeszowa** połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa **z Nowego Sącza** przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Ciągnienie nieodwołal. 11 listopada 1905. Ostatni tydzień.

Wiedeńska c. k. loterya policyjna

los kosztuje 1 koronę. — 1-sza główna wygrana

KORON 30.000 KORON

druga **5000** a trzecia **1000** koron zostaną za najwyższem zezwoleniem Jego Ces. i kr apost. Mości i na życzenie wygrywającego po potrąceniu 10 prc. i podatku loteryjnego wypłacone w gotówce. **Losy** są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach, oraz przez ekspedyt „Głosu Narodu" za dołączeniem marki za 10 hal.

Biuro c. k. Loteryi policyjnej znajduje się w Wiedniu, I. Schottenring 11 (w budynku dyrekcyi.)

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem ... (z marką ochronną) z zakupionych 12½ ... moich wyborowych mieszanin palonej kawy patentowaną ... hermetyczną, hygieniczną ... oszczędzającą ... do przechowywania kawy zwaną: **„CONSERVATOR"**



M. JAWORNICKI Kraków, Rynek gł. 44.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZADKA"

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYNSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web, **i Bielizna stołowa** o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy ślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost do KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotną pocztą. 19₀

Pomocnik handlowy

obznajomiony w dziale galanteryjnym szuka posady. Zgłoszenia „Handlowiec" Lwów poste restante. 2324 4

Poszukuje miejsca osoba młoda,

inteligentna i skromnych wymagań. Może wyręczać panią domu, być towarzyszką zdrowej lub chorej osoby, zaopiekować się umiejętnie dziećmi, a i wogóle być użyteczną

Łaskawe zgłoszenia pod „Praca" do Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2322 3

Do sprzedania

wózek lekki dla osoby chorej na nogi, dwie szafy, dwa łóżka i mały garnitur mebli - Wiadomość przy ulicy Basz owej nr. 27 parter, na lewo. 2319 2

Lekcyi angielskiego

udziela po przystępnych cenach ul. Floryańska 36 II piętro od frontu. 2317 3

OSOBA niemająca przytułku znajdzie wygodne pomieszczenie na wsi za prowadzenie gospodarstwa domowego. Wiadomość w administracyi „Głosu narodu". 2318 1

Salon mód „IRIS"

Maryi Romaniszyn

przy ul. Wiślnej l. 2

poleca 1533 44

najnowsze kapelusze damskie i dziec., woalki, szpilki do kapeluszy itd.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

OBRAZY olejne i rodzajowe po cenach bardzo niskich **własny wyrób ram wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866**

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskie



N. ins. 54.

Hala licytacyjna

C. K. SĄDU POWIATOWEGO CYWIL. w KRAKOWIE.
ul. św. Jana Nr. 3.

Sobota dnia 8-go listopada 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Wierzytelności pewnej firmy wynoszące kwotę 713 K. 9 hal. Kredens, biurko, lustro, krajobrazy, cukierniczki, maselniczki, podstawki na ciastka, tortownice, serwis na jajka, naczynia na kompot, figurki, wazony, płótna, ścierki, firanki, koszule damskie, trykoty męskie i damskie, pończochy, skarpetki, jedwabie, aksamity, sukno, czapeczki, bawełna, guziki, igły, ręczniki.
We czwartek dnia 9 listopada 1905 o godzinie 9 rano, śledzie i ogórki kiszone.

Kraków, dnia 5 listopada 1805.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.